

Sześć dni minęło jak jeden dzień... Nie opadł jeszcze kurz po potyczce na Camp Nou, tymczasem zespół Giallorossich czeka kolejna rywalizacja z Barceloną. We wtorkowy wieczór drużyna Romy podejmie na wypełnionym po brzegi Olimpico zespół Valverde, stając przed arcytrudnym, niemal niemożliwym do wykonania zadaniem. Podopieczni Eusebio Di Francesco muszą odrobić trzy gole straty, co Giallorossim nigdy się nie udało, a co w ostatnich latach, na tym poziomie rywalizacji, udało się w Europie właśnie tylko Blaugranie (cztery bramki straty). Niezależnie od tego Roma zawalczy we wtorek o coś jeszcze, o zatarcie negatywnego wrażenia po ostatnich wynikach, co jest bardzo ważne przed zbliżającymi się derbami Rzymu.

Najkrótszą drogą, by dokonać sensacji – po przegranej 1-4 – jest zwycięstwo w rewanżu stosunkiem goli trzy do zera. W dwóch spotkaniach rozegranych w historii z Barceloną na Olimpico Romie udało się coś takiego. W sezonie 2001/2002 Giallorossi wygrali dzięki bramkom Montelli, Emersona i Tommasiego, choć zakończyli fazę grupową na trzecim miejscu. To była jednak inna Roma, a przede wszystkim inna Barcelona. Drugi raz w Rzymie zespoły zmierzyły się dwa lata temu. Mecz w fazie grupowej zakończył się remisem 1-1. Giallorossi pokazali świetną organizację w defensywie, ale zapłacili w przodzie, gdzie nie stwarzali sytuacji ofensywnych, a jedyny gol padł po strzale życia Florenzeigo, z połowy boiska. Tym razem potrzeba połączenia świetnej gry w obronie ze znakomitą postawą w ataku. To pierwsze jest w tym sezonie domową domeną graczy Di Francesco przed własną publicznością w Europie. Zespół nie stracił bowiem gola w żadnym z czterech meczów Ligi Mistrzów na Stadio Olimpico. W potyczce z Atletico Madryt bardzo dużo miał do powiedzenia Alisson, który ratował kilkakrotnie swoich kolegów. Zdecydowanie lepiej było już w pojedynkach z Chelsea, Qarabag i Szachtarem. Z Anglikami Roma wygrała 3-0, a w pozostałych potyczkach po 1-0. Słabo wyglądał szczególnie mecz z Azerami, gdzie drużyna nie stwarzała okazji, a gola zdobył Perotti, dobijając strzał Dzeko. Drużynę z pewnością paraliżował jednak fakt walki o wyjście z grupy i o pierwsze miejsce w tej fazie. Lepiej wyglądało już spotkanie z zespołem z Doniecka, gdzie Roma przede wszystkim zablokowała drogę do własnej bramki, wiedząc, że prędzej czy później pojawi się szansa na strzelenie zwycięskiego gola. Ogółem Giallorossi wygrali trzy z czterech domowych meczów w Lidze Mistrzów, w jeden zremisowali, strzelając tylko pięć, ale też nie tracąc żadnego gola.

Owe liczby wypadają paradoksalnie przy tym co dzieje się na Olimpico na krajowym podwórku, a ostatni akt domowej niemocy mieliśmy w ostatnią sobotę. Podopieczni Di Francesco przegrali 0-2 z Fiorentiną, ponosząc już szóstą porażkę przed własną publicznością w lidze, a siódmą na krajowym podwórku, jeśli dodać potyczkę z Torino w 1/8 finału Coppa Italia. Giallorossi strzelili dwie bramki z trzech sytuacji stworzonych przez przeciwników, sami z kolei trafiali w słupek, dwukrotnie w poprzeczkę, a dwie sytuacje sam na sam kończyły się na bramkarzy przeciwnika. Fiorentina w formie strzeleckiej z soboty czy też Barcelona zamieniłyby spokojnie szanse Romy na pięć trafień. Giallorossi zostali z pustymi rękami i po raz szósty w

sezonie u siebie bez punktów. Zespół Di Francesco uległ w Serie A u siebie Interowi, Napoli, Sampdorii, Atalancie, Milanowi i Fiorentinie, przy czym cztery z tych porażek miały miejsce w 2018 roku. A wystarczyło zdobyć przynajmniej 8-9 punktów w tych meczach i wszystko w kwestii walki o Ligę Mistrzów byłoby, popularnie mówiąc, pozamiatane, szczególnie, że Roma ma teoretycznie najłatwiejszy terminarz z czwórki z szansami walki o Champions League. A tak Giallorossi stracili w ostatnich dwóch meczach pięć oczek z przewagi nad Lazio. Dziś zespoły mają po tyle samo punktów i w niedzielę rozegrają jedno z najbardziej elektryzujących derbów ligowych ostatnich lat. Inter traci do drużyn z Rzymu jedno oczko. Właśnie z Lazio zespół Di Francesco odniósł w tym sezonie jedyne znaczące zwycięstwo ligowe na Stadio Olimpico. W meczach domowych w lidze, poza porażkami, uderza też liczba straconych bramek. Alisson wyciągał piłkę z bramki w Serie A 26 razy, z czego aż 17-krotnie przed własną publicznością.

Problemy ogólnie z traceniem bramek nie ma w tym sezonie Barcelona. Podopieczni Valverde stracili w lidze 16 goli, z czego 9 na wyjazdach, z kolei w Champions League pozwoliła rywalom na strzelenie ogółem tylko 3 bramek, w tym tylko jednego na wyjazdach. Na boiskach rywali Barcelona wygrała 1-0 ze Sportingiem Lizbona, a także zremisowała po 0-0 z Juventusem i Olympiakosem, a także 1-1 w 1/8 finału z Chelsea Londyn. Poza własnym stadionem zespół Blaugrany nie traci zatem bramek, nie gra fajerwerków, ale jest to wystarczające przy dobrych wynikach osiągniętych u siebie. Ogółem Barcelona wygrała tylko jeden z ostatnich sześciu wyjazdowych meczów Champions League, ponosząc przy tym dwie porażki i remisując trzy razy. Jedną z tych przegranych było 0-4 z PSG z poprzedniego sezonu, a więc wynik, jakiego dziś chcieliby Giallorossi. Wtedy Barcelona dokonała niemożliwego. Dziś przed podobnym zdaniem staje zespół Di Francesco.

Z tego co można wyczytać Barca stawia się w Rzymie w najlepszym możliwym składzie, prowadzona przez Messiego, który wyleczył kompletnie ostatnie problemy mięśniowe, które uniemożliwiły jego grę z Włochami i Hiszpanami, co pokazuje hat-trick strzelony w sobotę wieczorem Leganes. To już czterdziesty taki wyczyn Argentyńczyka, który trzy bramki w jednym meczu zdobywał 29 razy w La Liga, 7-krotnie w Lidze Mistrzów i 3 razy w Pucharze Króla. Do tego trzeba też dodać hat-trick w meczu o Superpuchar Hiszpanii. Poza dobrymi odczuciami z ostatniego meczu Messi dogonił też Mohameda Salaha w walce o Złoty But, z 29 trafieniami na koncie. Poza powrotem do formy Messiego, Blaugranę ucieszył też wynik z derbów Madrytu. Remis 1-1 sprawił, że Barcelona powiększyła przewagę nad Atletico do 11 punktów, do czego trzeba też dodać lepszy rezultat dwumeczu z El Colchoneros. Zespół Valverde może zatem odliczać godziny do zdobycia 25 mistrzostwa w historii i skupić się na rozgrywkach europejskich. Na siedem kolejek przed końcem i z 21 punktami do dyspozycji, do końcowego triumfu wystarczy zdobycz 10 oczek. Do 25 tytułu zespół Blaugrany może też dodać w tym sezonie 30-ty Puchar Króla (gra w finale z Barceloną), a także 6-ty triumf w Lidze Mistrzów. Tu jednak droga jest najdalsza, gdyż jeśli uda się obronić z Romą zaliczkę z Barcelony, przed drużyną stanie jeszcze mocny rywal w półfinale i ewentualnie w finale. Zespół Valverde ma nadzieję na kontynuowanie dobrej passy, gdyż w tym sezonie nie przegrał jeszcze w

Lidze Mistrzów, podobnie jak w La Liga, gdzie ma szansę wyrównać rekord Realu Sociedad z sezonu 1979/1980, który nie zaznał słowa "porażka" w 38 rozegranych kolejkach.

Forma Romy:

07.04.2018, 31 kolejka Serie A: ROMA – Fiorentina 0-2

04.04.2018, 1/4 Ligi Mistrzów: Barcelona – ROMA 4-1 (Dzeko)

31.03.2018, 30 kolejka Serie A: Bologna – ROMA 1-1 (Dzeko)

18.03.2018, 29 kolejka Serie A: Crotone – ROMA **0-2** (El Shaarawy, Nainggolan)

13.03.2018, 1/8 Ligi Mistrzów: ROMA – Szachtar **1-0** (Dzeko)

Forma Barcelony:

07.04.2018, 31 kolejka Primera Division: BARCELONA – Leganes **3-1** (Messi **x3**)

04.04.2018, 1/4 Ligi Mistrzów: BARCELONA – Roma **4-1** (gol samobójczy **x2**, Pique, Suarez)

31.03.2018, 30 kolejka Primera Division: Sevilla – BARCELONA 2-2 (Suarez, Messi)

18.03.2018, 29 kolejka Serie A: BARCELONA – Athletic **2-0** (Paco, Messi)

14.03.2018, 1/8 Ligi Mistrzów: BARCELONA – Chelsea **3-0** (Messi **x2**, Dembele)

Eusebio Di Francesco dokona z pewnością zmian w porównaniu do sobotniej potyczki z Fiorentiną, ale też meczu na Camp Nou. Do składu wrócą Florenzi, Kolarov i De Rossi, którzy w sobotę pojawili się na ławce. W pierwszym składzie, w porównaniu do potyczki z Barcelonie, powinniśmy zobaczyć Nainggolana, Undera i El Shaarawego. Ten ostatni zastąpi kontuzjowanego Perottiego. Z kolei Turek wraca po urazie, który przywiózł ze zgrupowania drużyny narodowej i będzie to jego pierwszy występ po przerwie w rozgrywkach klubowych.

Przypuszczalny skład Romy:

Alisson

Florenzi Manolas Fazio Kolarov

Nainggolan De Rossi Strootman

Under Dzeko El Shaarawy

Kontuzjowani: Karsdorp, Perotti

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Perotti, Manolas

Poza kadrą: J.Silva

Przypuszczalny skład Barcelony:

Ter Stegen

Semedo Pique Umtiti Alba

Busquets

S.Roberto Rakitic Iniesta

Messi Suarez

Kontuzjowani: Digne

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Sergi Roberto

Poza kadrą: Coutinho

Spotkanie poprowadzi **Clément Turpin**. Francuz sędziował raz Romie, 26 lutego 2015 roku, gdy Giallorossi wygrali 2-1 z Feyenordem w 1/16 finału Ligi Europy. Turpin nie sędziował nigdy meczu z udziałem Barcelony. Bilans włoskich drużyn meczów prowadzonych przez tego arbitra to 2 wygrane, 2 remisy i 3 porażki.

Dotychczasowe potyczki:

04.04.2018 Barcelona - ROMA 4-1 (De Rossi - sam., Manolas - sam., Pique, Suarez - Dzeko)

24.11.2015 Barcelona - ROMA 6-1 (Suarez x2, Messi x2, Pique, Adriano - Dzeko)

17.09.2015 ROMA - Barcelona 1-1 (Florenzi - Suarez)

26.02.2002 ROMA - Barcelona 3-0 (Emerson, Montella, Tommasi)

20.02.2002 Barcelona - ROMA 1-1 (Kluivert - Panucci)

Autor: abruzzo